Nr. 54. Czwartek, dnia 8 Marca 1934 roku. Cena 10 gr. Rok XXIX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz najlisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Podpisanie porozumienia handlowego z NIEMCAMI

W dniu dzisiejszym podpisany będzie w Warszawie układ polsko-niemiecki w sprawie porozumienia gospodarczego, który jest konsekwencją zawartego niedawno paktu politycznego z Rzeszą i dalszym etapem w zacieśnieniu się stosunków między obu państwami.

W związku z zakończeniem rokowań z Niemcami odbyła się w dniu 5 b. m. w ministerstwie spraw zagranicznych konferencja prasowa, na której p. radca ekonomiczny M. S. Z. Antoni Roman omówił istotę zawartego układu i poszczególne punkty porozumienia.

W układzie położono nacisk na stronę jurydyczną konfliktu, nie wchodząc zbytnio w stosunki gospodarcze. Chodziło zasadniczo o zlikwidowanie trwającej od r. 1925 wojny celnej przy zakreśleniu narazie szczupłych ram porozumienia, żeby skok w niewiadome był niewielki.

Układ polsko-niemiecki przewiduje zniesienie obustronnych zarządzeń bojowych, po stronie niemieckiej taryfy celnej maksymalnej t. zw. Obertarif w stosunku do towarów polskich, a po stronie polskiej zniesienie zakazów przywozu towarów niemieckich oraz ceł maksymalnych. Obydwa państwa będą udzielały sobie wzajemnie autonomicznych zniżek celnych. Jeśli chodzi o Polskę, będzie stosowała te zniżki w stosunku do maszyn, które nie są produkowane w kraju, a potrzebne są dla rozwoju przemysłu rodzimego.

Dzięki zawarciu porozumienia wzajemne obroty wzrosną o 25 - 30 proc. Wskutek zniesienia Obertarif **wzrośnie przedewszystkiem eksport polskiego drzewa, nafty i produktów naftowych oraz wyrobów hutnictwa żelaznego.** W tej ostatniej dziedzinie zawarta została zresztą osobna umowa, na mocy której Polska będzie mogła wywozić do Niemiec żelazo na sumę 8 milj. zł. rocznie, a pozatem Niemcy godzą się na wywożenie złomu żelaznego do Polski, co zmniejsza koszty transportu tego surowca, sprowadzanego dotychczas w dużych ilościach z państw bardziej odległych.

Natomiast umowa nie zawiera żadnego porozumienia dotyczącego eksportu naszego węgla i artykułów rolniczych do Niemiec. Jak podkreślił p. radca Roman, strona polska nie mogła forsować ustalenia kontyngentów wywozowych dla tych artykułów, gdyż zwiększyłoby to wzajemnie obroty o 60—80 proc., a nie o 25—30 proc., Niemcom bowiem trzebaby było przyznać odpowiednie rekompensaty. W chwili obecnej takie zwiększanie obrotów ze względu na innych kontrahentów byłoby niewskazane.

Jeśli chodzi o artykuły hodowlane, Niemcy przyznali nam w konwencji tranzytowo - weterynaryjnej prawo tranzytu tych artykułów przez terytorjum Rzeszy, co znacznie skraca drogę i obniża koszty transportu. W zamian za to **Polska znosi zakazy, dotyczące przewozu ładunków towarowych z Polski i do Polski za pośrednictwem portów niemieckich.**

Niezależnie od oficjalnego układu i porozumienia przemysłów żelaznych obu państw, **zawarta została umowa między linjami żeglugowemi niemieckiemi i polskiemi w sprawie podziału tonnażu.**

Umowa ta, jak podkreślił p. radca Roman, nie krzywdzi w żadnej mierze ani portów polskich ani też naszych linij okrętowych.

A. P.

Cesarska para mandżurska

W tych dniach odbyło się w Ksinging, nowej stolicy Mandżurji uroczysta koronacja cesarza Pu - Yi, który przybrał nazwę Kang - Tok, co oznacza „spokój i cnoty". Utworzenie przez Japonję państwa mandżurskiego, może spowodować konflikt rosyjsko - japoński. Na zdjęciu — młody cesarz i cesarzowa.

Zniesienie sądów doraźnych

Warszawa. — Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Janusza Jędrzejewicza posiedzenie Rady ministrów, na którem rozpatrzono i uchwalono szereg rozporządzeń oraz rozpatrzono sprawy bieżące.

Rada ministrów postanowiła uchylić postępowanie doraźne przed sądami powszechnemi i wprowadzone rozporządzeniem z dn. 26 sierpnia 1932 r. w stosunku do wszystkich przestępstw tem rozporządzeniem objętych — z wyjątkiem spraw szpiegowskich.

Jak wygląda „rozbrojenie"?

Londyn. — Rząd brytyjski zatwierdził budżet marynarki na rok 1934, przewidujący sumę 56,550,000, funtów, szterlingów. W stosunku do roku ubiegłego oznacza to podwyżkę o 2,980,000 funtów szt. Program floty obejmuje na rok bieżący budowę 4-ch krążowników, 8-miu torpedowców jednej awjo-matki oraz 3 łodzi podwodnych.

Zainterpelowany pierwszy lord admiralicji brytyjskiej oświadczył, że budowa nowych krążowników, torpedowców i łodzi podwodnych nie wychodzi poza granice londyńskiego układu flotowego.

Nowy Jork. — Jak wynika z preliminarza budżetowego, w roku bieżącym wybudowanych zostanie dla amerykańskiego lotnictwa wojskowego 290 nowych ciężkich samolotów bojowych. — Temsamem ogólna liczba samolotów wojskowych z końcem b. r. wynosić będzie w Stanach Zjednoczonych ogółem 2,230.

Paryż. — Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu o niezwykle burzliwym przebiegu posiedzenia komisji budżetowej z przedstawicielami władz wojskowych. Komisja odrzuciła wniosek gen. Douglasa Mac Artura, szefa sztabu generalnego armji Stanów Zjednoczonych, który domagał się ustalenia efektywów armji regularnej na 165,000 żołnierzy, a gwardji narodowej na 210,000.

Komisja uchwaliła, że armja regularna ma wynosić 130,000 żołnierzy, gwardja zaś 190,000. Odpowiednio zmniejszono wydatki budżetu armji do sumy 279,540 tysięcy dolarów wobec proponowanych przez armję 349,523 tysięcy dolarów.

W sprawozdaniu komisja w niezwykle ostry sposób zaatakowała gospodarkę wojskową przy zakupnie nowych aeroplanów.

Stawiski był szpiegiem i hersztem bandy

KTÓRA CHCIAŁA ZNISZCZYĆ FRANCJĘ.

Paryż. — Ponad Stawiskim oszustem dominuje coraz bardziej Stawiski herszt międzynarodowej bandy, której zadaniem oprócz szpiegostwa było niszczenie Francji przez korupcję, sabotaże i demoralizację.

Częste podróże Stawiskiego do Berlina i związki, jakie go łączyły z pewnymi biurami niemieckiego ministerstwa wojny, skupiają dzisiaj uwagę tutejszych władz śledczych.

Prasa francuska przytacza rewelację londyńskiego „Sunday Chronicle", wedle którego Stawiski był na żołdzie conajmniej dwuch rządów zagranicznych i tem więcej tajemnicza strona afery Stawiskiego staje się dla sfer kompetentnych bodźcem w kierunku energicznego poszukiwania wspólników i protektorów Stawiskiego.

Parlamentarna komisja przesłuchała p. Stawiską i sekretarza Stawiskiego Romagnino. Ten ostatni będzie się musiał wytłumaczyć, gdzie przebywał jego samochód tragicznej nocy, w ciągu której zamordowano Prince'a, jak stwierdzono bowiem samochód nie był tej nocy w garażu.

Dalszą sensacją dnia jest depesza z Bayonne, w której sędzia śledczy domaga się natychmiastowej rewizji 7-miu walis niemieckiej tancerki Rity Georg, osądzonej o szpiegostwo. Wreszcie we wtorek postawiono w stan oskarżenia b. deputowanego radykalnego Boyera za udział w oszustwach Stawiskiego.

Francja i Włochy wchodzą

na drogę porozumienia.

Paryż. — Przybył do Paryża ambasador francuski w Rzymie Chambrun, który odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagr. Barthou. W kołach politycznych przypisują rozmowom tym doniosłe znaczenie, tembardziej, że ambasador Chambrun — jak donoszą z Rzymu — bezpośrednio przed wyjazdem do Paryża przyjęty był przez Mussoliniego, z którym odbył dłuższą rozmowę.

W związku z tem, paryska prasa południowa zamieszcza obszerne komentarze, w których daje wyraz przypuszczeniu, że już wkrótce należy spodziewać się wzajemnego zbliżenia Francji i Włoch oraz uzgodnienia programów zewnętrznopolitycznych obu rządów.

Wydarzenia ostatnich dni na terenie polityki międzynarodowej — pisze „Paris Midi" — spowodowały, że stosunki francusko - włoskie znalazły się obecnie w punkcie zwrotnym o wprost historycznej doniosłości.

Jak słychać z kół zbliżonych do Quai d'Orsay, ambasador Chambrun już w dniu dzisiejszym ma powrócić do Rzymu i nie jest wykluczone, że będzie on uczestniczył również jako przedstawiciel Francji w konferencji trzech szefów rządu, zapowiedzianej na najbliższe dni w Rzymie.

Sprawa restauracji Habsburgów

Londyn. — W związku z pogłoskami o powrocie Habsburgów na tron austrjacki donoszą, że jeśli chodzi o stanowisko angielskie, to jest ono zupełnie przychylne w sprawie powrotu Ottona Habsburskiego jako cesarza austrjackiego. W tutejszych kołach oficjalnych wskazuje się na fakt, że traktat w St. Germain nie zawiera zakazu takiego powrotu. Z kół oficjalnych zaś mówi się tu, że przywrócenie monarchji w Austrji jest dziś jedynym sposobem przeszkodzenia wchłonięcia Austrji przez Niemcy. Według wiadomości, nadchodzących tu z Paryża, tę ostatnią opinję podziela także rząd francuski, który jedynie ze względu na Czechosłowację nie wypowiedział się jeszcze w tym sensie. Tu w Londynie uważa się, że i Czechosłowacja, zdając sobie sprawę z tego, że jedyną alternatywą powrotu Habsburgów na tron austrjacki byłoby połączenie się Austrji z Niemcami, godzi się na mniejsze zło. W rezultacie tych rozważań uważa się tu sprawę powrotu Habsburgów za kwestję najbliższej przyszłości, nie dotyczy ona jednak zupełnie kwestji powrotu Ottona na tron węgierski, przeciwko czemu wystąpiłaby już nietylko Czechosłowacja, ale i Jugosławia, które musiałaby wówczas poprzeć Francja.

Konwencja handlowa

z Czechosłowacją.

Warszawa. — W środę, dn. 7 marca rb. wchodzi w życie konwencja handlowa i nawigacyjna, zawarta między Polską a Czechosłowacją wraz z konwencją sanitarno-weterynaryjną i protokułem końcowym oraz umową kontyngentową.

Konwencja handlowa i nawigacyjna składa się z 31 artykułów, które regulują kwestję uprawnień obywateli, obrotu towarowego między obu krajami, ochrony towarowej, komunikacji kolejowej i morskiej.

Ustępstwa nasze na rzecz Czechosłowacji dotyczą przeważnie artykułów przemysłowych, natomiast udzielone Polsce przez Czechosłowację dotyczą głównie artykułów rolniczych, hodowlanych, drzewa, niektórych artykułów przemysłowych, jak artykuły metalurgiczne, przędza, papier itd.

Jeśli chodzi o szereg surowców, to ustabilizowane zostały w konwencji istniejące cła, względnie pozostał stan bezcłowy. W ten sposób bez cła będą mo-

gły być wywiezione do Czechosłowacji następujące artykuły polskie: rzepak i inne nasiona oleiste, sierść, włosie, szczecina, pierze, drzewo grabowe, osikowe, topolowe i wierzbowe, drewno ciosane tarte, oprócz fornierów, klepki dębowe, pewne gatunki papierówki sprowadzane do wyrobu celulozy przez fabryki, oddalone od granicy celnej najwyżej o 50 kilometrów, według specjalnego zezwolenia. Dalej ozokeryt, terpentyna, len, konopie, juta i otręby pszeniczne i żytnie.

Jak stwierdzają nasze sfery gospodarcze, wskazanem jest zaczekać parę miesięcy, poczem gdy uwydatnią się skutki, wywołane dewaluacją korony, trzeba będzie zająć stanowisko i wypowiedzieć się ewentualnie co do rewizji obecnie za wartej konwencji handlowej.

TELEGRAMY

NIEMCY PRZECHODZĄ NA SYSTEM MILICYJNY.

Wiedeń. — „Wiener Montagblatt" donosi z Berlina, że rząd niemiecki nosi się z zamiarem zredukowania dotychczasowego stanu hitlerowskich oddziałów szturmowych z 2.5 miljonów ludzi na 1,5 miljonów, aby przejść w ten sposób do systemu milicji.

300.000 członków oddziałów szturmowych pełnić będzie co roku służbę w milicji. — W ten sposób po 5-ciu latach wszystkie oddziały szturmowe zostaną rozwiązane, a Niemcy przejdą całkowicie na system milicji.

TRZY ŚWIĘTA NARODOWE W NIEMCZECH.

Berlin. — Gabinet Rzeszy przyjął ustawę, wprowadzającą 3 święta narodowe: święto pracy w dniu 1 maja, dzień pamięci bohaterów wojny, przypadający na 5-tą niedzielę przed Wielkanocą oraz święto dożynek w pierwszą niedzielę po św. Michale.

Poza temi 3-ma świętami narodowemi ustawa wprowadza obowiązek święcenia dnia Nowego Roku, Wielkiego Piątku, Poniedziałku po Wielkiej Nocy, Wniebowstąpienia, poniedziałku po Zielonych Świętach, Dnia Pokuty i Świąt Bożego Narodzenia.

W krajach o większości ewangelickiej obchodzone ma być święto reformackie, a w krajach o przewadze ludności katolickiej, Boże Ciało.

PRZEBUDOWA KREMLA.

Ryga. — Z Moskwy donoszą, że w związku z przebudową wielkiego pałacu na Kremlu, w którym zastąpiono część dachu przez szklaną kopułę nad t. zw. salą Adrijewską, w której odbywają się wielkie zjazdy sowieckie, zburzono cerkiew Zbawiciela, która pochodziła z roku 1330-go i była najstarszą świątynią w Moskwie.

ROZBITE ZEBRANIE LEWICY W STRASSBURGU.

Paryż. — Organizacje prawicowe rozbiły wczoraj w Strassburgu zwołane przez komunistów i socjalistów zgromadzenie wolnomyślicieli. Przyszło do gwałtownego starcia, w którem kilku uczestników odniosło rany. Policja musiała interwenjować.

ANGLJA BUDUJE 10 WIELKICH KRĄŻOWNIKÓW.

Londyn. — W nowym budżecie angielskim na rok 1934 figuruje już pierwsza rata na budowę 10 nowych wielkich krążowników, które mają być ukończone w ciągu 3-ch lat. Budowa rozpoczęta zostanie z końcem roku bieżącego.

Sekretarz Stawiskiego

podejrzany o zamordowanie sędziego Prince'a.

Paryż. — „Echo de Paris" przynosi nowe sensacyjne rewelacje w sprawie tajemniczego morderstwa radcy sądowego Prince'a. Mianowicie jeden z reporterów porozumiał się z właścicielem garażu, gdzie przechowywał swój samochód prywatny sekretarz Stawiskiego Romagnino i dowiedział się od niego, że w nocy na 21 ub. m. samochodu w garażu nie było; jak wiadomo, była to noc, w której zamordowano Prince'a. Ponadto właściciel garażu stwierdził z całą pewnością, że ilekroć żona Romagnina korzystała z wozu, towarzyszył jej zawsze wielki białoczarny pies. Tymczasem, jak doniosły dzienniki, zauważono niedaleko miejsca okropnego czynu samochód, z którego wysiadła kobieta z białym psem, auto zaś wkrótce odjechało w kierunku Paryża.

Oprócz powyższych sensacyjnych wiadomości „Echo de Paris" na innem miejscu, datowanem z Dijon, z braku konkretnych szczegółów bawi się w detektywa i wysnuwa wniosek, że Prince wogóle żywy nie przybył do Dijon i telegram, nadany z tej miejscowości do jego żony, jest sfałszowany. Najprawdopodobniej Prince został zamordowany w pociągu podczas 4-minutowego przejazdu przez tunel, poczem zbrodniarze wyrzucili trupa i przywiązali go do szyn.

BADANIE TALONÓW CZEKÓW STAWISKIEGO.

Paryż. — Badanie talonów czekowych Stawiskiego odbywa się w bardzo energicznem tempie. Trzech sędziów śledczych i odpowiedni personel techniczny przeprowadzał prace nad opisem, klasyfikacją i odpowiedniem uzgodnieniem talonów z czekami, poczem każdy talon był fotografowany z obu stron. Wszystkie fotografje zostaną dostarczone komisji parlamentarnej w ciągu bieżącego tygodnia. Na jednym z talonów czekowych nie było zaznaczone nazwisko osoby, która go otrzymała, lecz tylko adres 66 Avenue Victor Hugo. Pod tym adresem mieszka b. minister Hesse. Na tej podstawie prasa wysunęła przypuszczenie, że czek ten był wystawiony dla b. ministra Hesse'a. Dep. Hesse energicznie zaprotestował przeciwko tym posądzeniom.

„NIEMIĘCKI STAWISKI".

Paryż. — Prasa prawicowa wyraża zdziwienie, że komisja parlamentarna przywiązuje tak małą wagę do współpracy, podjętej w roku 1931 przez Stawiskiego i Giboud-Ribaud z niemiecką grupą Barmatta w celu założenia banku.

„Figaro" przypomina, że zwracano już specjalną uwagę na działalność „niemieckiego Stawiskiego" Barmatta i zapytuje jak długo Francja będzie udzielać gościny temu niepożądanemu cudzoziemcowi.

STAWISKI SPRZEDAŁ NIEMCOM PLANY FORTYFIKACYJ FRANCUSKICH.

Paryż. — Duże wrażenie wywołała w Paryżu rewelacja prasy angielskiej na temat szpiegowskiej działalności Stawiskiego. W myśl tych informacyj, Stawiski miał sprzedać wiadomości o fortyfikacjach francuskich rządowi niemieckiemu za sumę odpowiadającą 100,000 funtów szterlingów.

ZAPOWIEDŹ WYKRYCIA MORDERCÓW PRINCE'A.

Paryż. — Prokurator generalny w Dijon, wracając z konferencji, odbytej z ministrem sprawiedliwości, oświadczył, że władze śledcze spodziewają się wkrótce wykryć morderców sędziego Prince'a.

W chwili obecnej istnieją 4 ewentualności, które zostaną zbadane przez prowadzących śledztwo. Poszukiwania weszły ostatnio w bardzo interesującą fazę. Minister sprawiedliwości przydzielił specjalnego detektywa, który przyłączył się do badań, rozpoczętych przez policję w Dijon.

KINO „EDEN"

I-sza Aleja 12.

Ostatnie 2 dni pozostaje w Częstochowie!

Najpotężniejszy film świata!

„S. O. S."

GÓRA LODOWA

Gigantyczny epos o dramacie wśród bezkresnych pól lodowych.

Doskonałe Nadprogramy.

Wejście dla młodz. dozwolone. Szczeg. w afiszach.

GROŹBA GENERALNEGO STRAJKU WŁÓKNIARZY WE FRANCJI.

Lille. — W związku ze zmniejszeniem płac i masowemi redukcjami robotników w północno-francuskim przemyśle włókienniczym, organizacje zawodowe czynią przygotowania do strajku generalnego.

W dniu wczorajszym organizacja robotników tkackich w Lille, którym zapowiedziano redukcję płac o 20 proc., zagroziła strajkiem w razie urzeczywistnienia tej zapowiedzi. Wszystkie pokrewne organizacje oświadczyły swą solidarność z robotnikami tkackimi, wobec czego należy się liczyć ze strajkiem generalnym w całym przemyśle włókienniczym.

TAJEMNICZE PRZYGOTOWANIA MONARCHISTYCZNE W AUSTRJI.

Wiedeń. — W Wiedniu obiegały ponownie uporczywe pogłoski o daleko posuniętych przygotowaniach legitymistów austrjackich do restauracji Habsburgów, jak również o tajemniczych posunięciach wojskowych w kierunku granic. Wszystkie te wiadomości zostały urzędowo zdementowane.

KRYJÓWKA REWOLUCJONISTY.

Wiedeń. — W górach styryjskich wynaleziono kryjówkę, w której schronił się jeden z przywódców straży republikańskiej i uczestnik ostatnich walk w Grazu, b. burmistrz z St. Michael, Klingbacher. Na kryjówkę, za którą służył burmistrzowi opuszczony szałas, leżący na uboczu od szlaków turystycznych, natrafił przypadkowo oddział policyjny na nartach, patrolujący okolicę. Kryjówka ta stała się po ostatnich opadach śnieżnych łatwo dostępna. Burmistrz spędził w niej 14 dni zupełnie odcięty od świata.

NOWA GWIAZDA ŚPIEWACZA W WIEDNIU.

Wiedeń. — Córka słynnej śpiewaczki wiedeńskiej Selmy Halban-Kurz, Desiree Halban-Kurz, wystąpiła niedawno na koncercie w Wiedniu i odniosła, jak donosi prasa wiedeńska, sukces nadzwyczajny. Krytycy stwierdzają ze zdumieniem, że sopran młodocianej śpiewaczki przypomina zupełnie głos Selmy Malbon Kurz, zmarłej przed rokiem. Desiree Halban-Kurz została zaangażowana do opery państwowej w Wiedniu.

SĄD APEL. ZATWIERDZIŁ WYROK NA SZANTAŻYSTÓW PRASOWYCH.

Katowice. — W sądzie apelacyjnym w Katowicach ogłoszony został wyrok w głośnej sprawie przeciwko szantażyście Kazimierzowi Pielawskiemu i towarzyszom ze „Śląskiego Głosu Publicznego", oskarżonym o dokonanie szantaży prasowych.

Pielawski skazany został na 15 miesięcy więzienia, Franciszek Łoboda na 6, Symcha Fischer na 1 rok, zaś Tarnawski został uwolniony.

STRAJK W HUCIE „KATARZYNA" ROZSZERZYŁ SIĘ.

Sosnowiec. — Strajk w hucie „Katarzyna", rozciągnął się również na hutę „Milowice" oraz na hutę „Staszyc", należące do koncernu Zakładów Modrzejowskich. Po konferencji w Inspektoracie Pracy delegaci robotników przedłożyli warunki spłaty zaległości, proponowanej przez dyrekcję ogółowi robotników, którzy je odrzucili.

We wtorek zarząd huty miał uskutecznić wypłatę za ostatni tydzień. Nie jest wykluczone, że po otrzymaniu tej wypłaty strajkujący hutnicy powrócą do pracy. Zaznaczyć należy, że koncern Zakładów Modrzejowskich otrzymał ostatnio bardzo znaczne zamówienia na eksport.

Wybory w miastach Kongresówki

odbędą się w maju.

Warszawa. — W pełnym toku są prace nad ordynacją wyborczą dla miast w województwach centralnych i wschodnich. Wybory w tych miastach, za wyjątkiem Warszawy odbędą się w maju.

Na terenie tych miast narazie odbywają się przygotowania do wyborów, szereg zaś zarządów miejskich rozwiązano i zamianowano komisarzy.

W najbliższych dniach oczekiwana jest dalsza serja rozporządzeń rozwiązujących władze miejskie i mianujących komisarzy.

DALSZY SPADEK DOLARA I FUNTA.

Warszawa. —We wtorek nastąpił dalszy spadek obydwu walut anglosaskich na giełdach europejskich. Wydaje się, że przy obecnych kosztach transportu złota, dolar jest już poniżej górnego punktu złota, czyli, że eksport złota do Ameryki powinien ustać.

Na giełdzie warszawskiej notowano wczoraj czeki na N. Jork 5.31 wobec 5.31 7/8, onegdaj, kabel zaś 5.31 1/4 wobec 5.31 1/8, Londyn obniżył się z 26.95 na 26.93, Medjolan z 45.70 do 45.60.

UZBROJENIE LISTONOSZÓW OKAZUJE SIĘ KONIECZNE.

Wilno. — Wczoraj dokonano napadu na listonosza pieniężnego Franciszka Szafrańskiego, do którego podszedł jakiś osobnik i zażądał wydania pieniędzy na wódkę. Gdy Szafrański odmówił, osobnik ów uderzył go dwukrotnie pięścią między oczy, usiłując następnie wyrwać torbę. Listonosz dobył rewolweru i strzelił dwukrotnie w górę.

Spowodowało to pościg za napastnikiem, którego ujęto. Jest to 19-letni Piotr Kuńcewicz, bezrobotny.

KRWAWA TRAGEDJA MIŁOSNA.

Łódź. — Dom przy ul. Gdańskiej 21 był ub. nocy terenem krwawej tragedji miłosnej. Po północy do komisarjatu policji wpadła młoda kobieta i rzuciła na stół rewolwer, oświadczając, że przed chwilą zabiła człowieka.

Zarządzone dochodzenia ustaliły, że w domu przy ul. Gdańskiej 21 mieszkała od dłuższego czasu 25-letnia Marjanna Wojtasiówna z matką, bratem i młodszą siostrą. Od dłuższego czasu przebywała ona dość często w towarzystwie sekretarza jednego z komorników łódzkich, 23-letniego Szymańskiego. Uchodzili oni za parę narzeczonych. W nocy do mieszkania Wojtasiówny, która już spała, przybył Szymański, oświadczając, że musi się z nią porozumieć w ważnej sprawie. Wojtasiówna ubrała się i wyszła na schody. W pewnej chwili zaalarmowały lokatorów strzały rewolwerowe.

Strzelała Wojtasiówna, i ugodziła kilkoma strzałami Szymańskiego, który padł trupem na miejscu. Wojtasiówna wybiegła na ulicę i bezpośrednio skierowała się do komisarjatu policji.

WYROK ŚMIERCI SĄDU DORAŹNEGO W BIAŁYMSTOKU.

Białystok. — Przed sądem doraźnym stanął Jan Niewiński, który w celach rabunkowych zamordował żonę swego brata Anielę i zrabował 630 złotych.

Za przestępstwa te Niewiński na mocy art 225 § 1, 33 k. k. oraz art. 32 rozp. Prezydenta R. P. o sądach doraźnych skazany został na śmierć przez powie-

Oszuści - wykolejeńcy i mordercy

Z za kulis korupcji wśród komunistów

Warszawa. — Prasa doniosła przed kilku dniami o strzelaninie na ulicy Chmielnej, podczas której został zabity znany działacz komunistyczny Henryk Jabłoński. Zabójstwa dokonali towarzysze partyjni Jabłońskiego. Prowadzone w związku z tem dochodzenie ujawniło wiele sensacyjnych szczegółów na tle tarć w łonie komunistycznej partji między grupą dzierżącą w swych rękach władzę a opozycją partyjną.

Okazuje się, że opozycja partyjna zdemaskowała ostatnio wielu defraudantów, którzy sprzeniewierzyli pieniądze partyjne i w związku z tem odbywały się nawet sądy w partji. Często jednak sprawy brały niespodziewany obrót. Członkowie partji dla utorowania sobie drogi, lub też dla oczyszczenia się z zarzutów, zabijali przeciwników. Również stwierdzono, że niektórzy działacze komunistyczni, dorobiwszy się fortuny przy pomocy pieniędzy partyjnych, prowadzą obecnie bardzo wygodny tryb życia.

I tak np. wskazują na sekretarza centralnego komitetu partji komunistycznej który występował pod pseudonimem „Tom", że nic nie robiąc i nie posiadając żadnego majątku, kupił sobie ostatnio dom w Wołominie, zapisując go na nazwisko żony!

Były kasjer partji występujący pod pseudonimem „Feil", który przez długi czas przewoził dla partji pieniądze z Gdańska, nagle zaczął jeździć własną limuzyną i założył przedsiębiorstwo automobilowe. Działacz ten został wydalony z partji.

W Grodzisku policja pewnego dnia zatrzymała tarzającego się w rynsztoku pijaka. Okazało się, że był to członek centralnego komitetu partji, występujący pod pseudonimem „Albin". Jest to były tramwajarz obecnie wykolejeniec. Ponieważ znaleziono przy nim dowody działalności wywrotowej, osadzono go w więzieniu.

Nałogowym pijakiem, którego często znajduje się również w rynsztokach jest członek „Politbiura" Paweł Łochinowicz który był swego czasu szefem bandy dywersyjnej na Kresach. Łochinowicz ma ciekawą przeszłość. Został on swego czasu schwytany przez władze bezpieczeństwa, jednakowoż podczas napadu bandy dywersyjnej na posterunek w Stołpcach, został on przez kamratów odbity.

Ostatnio został wywieziony przez swoich towarzyszy do Rosji były ataman i kierownik akcji Selrobu Osip Bukszowany, który po przybyciu do Sowietów został aresztowany i osadzony w więzieniu. Bukszowany był hulaką i zawodowym karciarzem. Przegrał on i przehulał pieniądze partyjne i z tego powodu został uwięziony. Poza defraudacją pieniędzy partyjnych miał on również sprawę o oszustwo, przyczem wyłudził on 3000 zł. od swojej szwagierki. Dochodzenie toczące się w sprawie ostatniego zabójstwa na Chmielnej zapewne wykryje jeszcze dalsze tajemnice z za kulis walk i tarć w łonie partji komunistycznej.

Wobec wystąpienia z Ubezpieczalni Społecznej wznowiłem przyjęcia w domu od 9—1 i 3—7 w.

Lekarz Dentysta M. ROSENBLATT

PANNY MARJI 14.

szenie i na utratę wszystkich praw obywatelskich .

Skazany przyjął wyrok w milczeniu. Zaczął się jedynie rozglądać po policjantach, jakby oczekiwał od nich jakiejś odpowiedzi lub pomocy.

Sąd podkreślił w motywach, że mord dokonany został z premedytacją. Żadnych okoliczności łagodzących, któreby mogły wpłynąć na złagodzenie kary, sąd nie mógł się dopatrzeć. Obrońca adw. Tillemann zapowiedział odniesienie się w drodze telegraficznej do P. Prezydenta z prośbą o ułaskawienie.

POGŁOSKI O WĘŻU MORSKIM W JEZIORZE NAROCZ?

Wilno. — Z miejscowości Kobylniki donoszą, że podczas połowu ryb na jeziorze Narocz trzej rybacy wpadli do wody wskutek przewrócenia się łodzi. Rybaków wyratowano. Przy badaniu powodów wywrócenia się łodzi powstało przypuszczenie, że łódź przewrócona została silnem uderzeniem jakiejś wielkiej ryby.

Wiadomość połączona jest z pogłoskami, jakie kursują od kilku lat, że w jeziorze Narocz znajduje się jakiś „potwór" który od czasu do czasu wypływa na powierzchnię i silnem uderzeniem cielska wywraca łodzie.

Bliższe badania przeprowadzone na miejscu wykazały, iż jest to halucynacja okolicznych mieszkańców i prawdopodobnie powstała pod wpływem pogłosek o szkockim potworze. Łódź wywróciła się prawdopodobnie wskutek silnego wiatru na środku jeziora.

OKROPNY WYPADEK W SCHRONISKU DLA STARCÓW POD ŁODZIĄ.

Łódź. — Wstrząsający wypadek zdarzył się we wtorek w schronisku dla starców i kalek w Kałach pod Łodzią.

W zakładzie tym przebywała od dłuższego czasu umysłowo chora Małka Frydman. Frydmanowa dostała we wtorek ostrego ataku szału i wpadła do kuchni, gdzie znajdował się 4-letni Władysław Raźny, wychowanek, znajdujący się przy zakładzie z oddziału dla bezdomnych dzieci.

Frydmanowa chwyciła leżący na stole nóż kuchenny, rzuciła się na chłopca i przygniótłszy go kolanami, przecięła mu gardło. Kiedy zaalarmowani krzykami chłopca posługacze wpadli do kuchni, ujrzeli wstrząsający widok. Nad dogorywającym chłopcem furjatka pastwiła się w dalszym ciągu. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon chłopca.

Katastrofalny wybuch

ścieśnionego powietrza w Nowym Bytomiu.

Nowy Bytom. — Wczoraj w południe w hucie „Pokój" w Nowym Bytomiu nastąpiła wielka eksplozja, która na szczęście nie pociągnęła za sobą poważniejszych ofiar w ludziach.

Mianowicie pękły przewody, doprowadzające ścieśnione powietrze do wysokich pieców, skutkiem czego zerwane zostały dwie żelazne pokrywy wagi około 70 klg., z których jedna wpadła przez okno do położonego naprzeciw huty mieszkania restauratora Bałachowskiego Jana, które uległo zupełnemu zdemolowaniu.

Jedna śrubą pokrywy wpadła do sklepu piekarskiego, należącego również do Bałachowskiego, wybijając szybę i uszkadzając bardzo poważnie sufit. Druga śruba wpadła do mieszkania, znajdującego się w tym samym budynku, należącego do Emila Bartosza. Znajdująca się przypadkowo w mieszkaniu służąca Wacława Rozalja odniosła poważne rany. Również maszynista Piotr Rymiorz, pracujący w pobliżu przewodów, doprowadzających ścieśnione powietrze, uległ poparzeniu twarzy i rąk. Z powodu eksplozji wielkie piece zostały na przeciąg kilku godzin unieruchomione. Wysokość szkody narazie nie została ustalona. Po kilku godzinach uszkodzone przewody naprawiono.

ŻYWY TRUP WYSZEDŁ Z KATOWNI LITEWSKIEJ.

Wilno. — Władze litewskie zwolniły z więzienia kowieńskiego po 13-tu latach pobytu 39-letniego Aleksandra Stawskiego, którego wydano w ręce polskie w stanie zupełnej ruiny fizycznej.

39-letni mężczyzna jest zupełnie siwy, robi wrażenie zgrzybiałego starca, ma złamaną prawą rękę i zgniecione biodro. Są to pamiątki po znanym buncie więźniów kowieńskich. Stawski zwolniony został z więzienia na skutek amnestji i dzięki staraniom międzynarodowego Czerwonego Krzyża wydany w ręce polskie.

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO NA ULICY.

Łódź. — U zbiegu ul. Wrześnieńskiej i Piwnej w Łodzi na oczach licznych przechodniów jakiś skromnie ubrany mężczyzna wydobył z ręcznej walizki brzytwę i silnem pociągnięciem przeciął sobie krtań. Do rannego, leżącego na ziemi w kałuży krwi, wezwano pogotowie, a policja ustaliła, że jest to niejaki Gustaw Zyss z Ozorkowa, który kilka dni temu przybył do Łodzi w poszukiwaniu pracy, a kiedy wszelkie starania w tym kierunku nie przyniosły wyniku, znalazł się bez jakichkolwiek środków do życia i postanowił popełnić samobójstwo. Lekarz pogotowia stwierdził bardzo ciężkie uszkodzenie krtani i przewózł desperata w agonji do szpitala św. Józefa.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA KOLEJOWEGO POD POCIĄGIEM.

Warszawa. — Na szlaku kolejowym Warszawa — Praga rzucił się pod pociąg 45-letni Antoni Morawski, urzędnik wydziału kontroli dochodów warszawskiej dyrekcji kolei. Morawski poniósł śmierć na miejscu. Wyświetleniem przyczyn samobójstwa zajęła się policja.

WIELKI POŻAR WZNIECIŁA TAJNA GORZELNIA.

Wilno. — We wsi Ludzianki, gm. twereckiej, spłonęły zabudowania 11 właścjan. Pożar powstał w zabudowaniach niejakiego Pietkiewicza, który prowadził tajną gorzelnię samogonki. Ogień szybko zaczął się rozszerzać i wnet objął znaczną część zabudowań, niszcząc dobytek gospodarzy. Mieszkańcy wsi, dowiedziawszy się o przyczynach pożaru, usiłowali Pietkiewicza zlinczować. Dzięki energicznej postawie sołtysa, pokrwawionego Pietkiewicza udało się mu wyrwać z rąk wzburzonych włościan.

WALNE ROCZNE SPRAWOZDAWCZE ZEBRANIE CZŁONKÓW OKRĘGOWEGO T-WA RZEMIEŚLNICZEGO

w Częstochowie, Aleja 9, odbędzie się dnia 18 marca r. b. o godz. 15-ej w pierwszym terminie, a w razie nie przybycia przepisanej statutowo odpowiedniej ilości członków, toż samo zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 16-ej, jako w drugim terminie i będzie prawomocne do wszelkich uchwał bez względu na ilość przybyłych.

ZARZĄD.

KRONIKA

Częstochowa 8 Marca Czwartek

Dziś — Jana B. Wincentego
Jutro — Franciszki Rzym.
Wschód słońca o godz. 6,15
Zachód „ „ 17.36

Kalendarzyk historyczny: dawczy w Wiślicy 1347 r. Wiekopomny sejm prawo-

— **Wieczór pieśni polskiej.** Staraniem Towarzystwa Ogródków Działkowych w Częstochowie pod protektoratem komisarzostwa Mackiewiczów odbędzie się 10 marca r. b. w sali Straży Ogniowej wieczór poświęcony wyłącznie pieśni polskiej ze szczególnem uwzględnieniem tworzywa pieśniarskiego kompozytorów miejscowych w wykonaniu laureatów pierwszego konkursu śpiewaczego miasta Częstochowy.

Zysk z tej ciekawej imprezy przeznaczony na zagospodarowanie ogródków działkowych dla bezrobotnych.

Z uwagi na wymienione walory tegoż wieczoru, oraz doniosłość celu, należy mniemać, iż wzbudzi on zainteresowanie należyte wśród miejscowego społeczeństwa i sfer muzycznych naszego grodu.

Bilety po b. niskich cenach, bo od 30 gr. do 1,50 zł. można będzie nabywać w „Renomie" oraz w „Lekturze", ul. Piłsudskiego nr. 19.

— **Szkolenie lekarzy przez naczelną Izbę lekarską.** Na skutek instrukcji ministerstwa opieki społecznej, naczelna Izba lekarska powołała komisję, która zajmie się ustaleniem szkolenia lekarzy. W pierwszym rzędzie przyjmie się jedno roczną praktykę szpitalną, jako obowiązkowe praktyczne przygotowanie do zawodu lekarskiego. Również będą przewidziane kursy dokształcające, celem przygotowania lekarzy do specjalnych zadań, z któremi nie stykali się bliżej przy studjach uniwersyteckich. Lekarzy tych bowiem trzeba przygotowywać do należytego spełniania odpowiedzialnych zadań społeczno-lekarskich.

— **Fundusz Bezrobocia a ustawa scaleniowa.** W związku z szeregiem nieporozumień co do obecnego stosunku Funduszu Bezrobocia do instytucyj ubezpieczeń społecznych, objętych ustawą scaleniową, należy wyjaśnić, że Fundusz Bezrobocia jest instytucją wyłącznie zabezpieczającą robotników (pracowników fizycznych) na wypadek braku pracy i działa on na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Wejście w życie ustawy scaleniowej nie spowodowało żadnych zmian w dotychczasowej działalności Funduszu Bezrobocia.

W sprawie zaległych opłat

i składek ubezpieczeniowych.

W przeciwieństwie do zaległości podatkowych, sprawa spłaty względnie umorzenia zaległych opłat i składek na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych nie jest dotąd prawnie uregulowana. W ostatnich czasach dopiero czynniki miarodajne skierowały do instytucyj ubezpieczeniowych okólnik o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat, przyczem w następstwie sprawa ta miała być uregulowana w drodze ustawy, której projekt został już sporządzony. Projekt ów był przedmiotem rozważań samorządu gospodarczego, który zgłosił szereg uwag i wniosków, mających na celu przystosowanie ustawy do wymogów życia gospodarczego. Między innemi izby przemysłowo-handlowe podnoszą, iż ustawa powinna dotyczyć spłaty zaległości powstałych do końca 1932 r., nie zaś, jak to przewiduje projekt do 1 I. 1931 r. Ponadto należy zastrzec niedopuszczalność zaliczania zapłaconych bieżących składek na poczet zaległości.

Równocześnie izby wskazują, iż koniecznem wydaje się uchwalenie ustawowego upoważnienia dla ministra pracy i opieki społecznej do umarzania zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych w wypadkach, gdy dłużne firmy zawarły układ z wierzycielami w ramach postępowania upadłościowego lub nadzorowego. Unormowanie tej kwestji oprzeć należałoby w szczególności na zasadach przewidzianych w okólniku ministerstwa skarbu z dnia 23 marca ub. r. w sprawie umarzania w analogicznych wypadkach zaległości podatkowych.

niema lepszych jak ostrza „POLONIA"

Tygodniówki podstawą

obliczania składek dla Ubezpieczelni.

W sprawie opłacania składek, które zamiast od zarobków miesięcznych, ściągane są od zarobków tygodniowych, ubezpieczalnie społeczne wyjaśniają następująco:

Ustawa o ubezpieczaniu społecznem oparła wymiar składek, na zarobkach tygodniowych, ponieważ brała pod uwagę system wynagrodzenia robotników.

Dlatego też wymiar składek, jak i wszystkich świadczeń pieniężnych uzależniony jest od „tygodniówki". Konieczność stosowania jednolitych zasad przy ściąganiu składek, zmusiła do podporządkowania im i pracowników umysłowych. Lecz dotychczas to jedynie ubezpieczenia na wypadej choroby, które jest wspólne wych. Tak zresztą było i przed wejściem w życie ustawy scaleniowej.

Emerytalne ubezpieczenie pracowników umysłowych, jak i ubezpieczenie na wypadek braku pracy — wymierzane były i będą w dalszym ciągu od zarobjów miesięcznych.

— **Podróże morskie — na raty.** W departamencie morskim ministerstwa przemysłu i handlu rozpatrywany jest projekt opracowany przez porucznika marynarki handlowej Aleksandra Bieńkowskiego, dotyczący urządzania dalekomorskich wycieczek polskiemi statkami dla urzędników państwowych, oficerów W. P. i policji przy opłatach rozłożonych na 12 równych rat miesięcznych.

Wystawa Książki Polskiej

w Częstochowie

W cichej szarzyźnie dni, monotonji codziennej życia, jak radosny promień i nowy wiew wpada — książka.

Ta, z którą na piersiach ginęły tysiące, której płomiennemi strofy modliły się o wojnę ludów pokolenia, które o miljon dusz wplecionych w koła niewoli walczyły — o przedświt nowego wolności dnia i zmartwychwstania chwili.

Ta, co męczeństwem polskie słowo krwią pisała „nie zginęła" ta książka co z dalekich stron Skawińskich i Baryków ku szklanym domom ojczyzny ciągnęła, ta co bohaterstwem Września zapisała nieśmiertelne strofy, ta która powiodła w strzeleckie rowy szaleńców, gdzie z oparów krwi, hartu szarych oczu wodza i męstwa garści, w poświacie szarych, listopadowych dni do nowego stawała życia.

Ta, w której zaklęty duch Walenrodów, Konradów, plon wydawała, plon krwi i męstwa — ta, która w nowej odrodzonej gąszcz psychik, splątań, niedomówień i starych wad przebijać poczęła, a torować drogę twórczemu pochodowi nowej myśli i czynu, na nowe życia, budować krok po kroku zręby państwowości, spajać je granitową mocą w szarych, opromienionych radością zmartwychwstania dniach.

Ta, książka, gdzie najgenjalniejszy twórca w setkach tysięcy, rzuca słowa, które rodzą miłość i kult pracy — ta sama z okresu złotego wieku świetności Jagiellonów, ta z smutnych rebelji i buntów, ta z 3 majowego słońca konstytucji, przysięgi Krakowskiego Rynku Racławickich kos, Igań, Ostrołęki, Grochowa i Olszynki, ta z 1848 roku w kokardach wolności szły tłumy, z branki okresu i echlennych ostatnich niedobitków i Hekub, ta z płomiennego buntu czerwonych sztandarów 1905 r., z szarych jak codzien na troska i zmęczona twarz przechodnia 1914 i 1918, z bolszewickiej nawały i ta nowa książka nowego, wolnego człowieka w Polsce.

*

Tydzień Książki obchodzony na terenie naszego kraju zrodził wśród społeczeństwa miejscowego piękną myśl zorganizowania Wystawy. — Celem jej to obraz dorobku polskiej bibljografji i piśmiennictwa — rozszerzenie sieci bibljotecznej na terenie miasta Częstochowy i powiatu — położenie podwalin pod świadome czytelnictwo.

Wystawa powyższa jest wyrazem realnego ustosunkowania się do propagandy książki, chęcią przeniknięcia jej w najszersze masy społeczeństwa, by zdobyć sobie prawo obywatelskie. Książka niesie przeszłość ku przyszłości, nieci nowe myśli, hasła, ideały i dlatego musi przestać być luksusem lub przedmiotem zbytku a stać się nieodzowną potrzebą kulturalnego człowieka.

Te właśnie myśli spopularyzowania Książki, zapoznania z nią, bezpośredniego zetknięcia się na stoisku przyświecały inicjatorom wystawy.

I oto w dniu 8 kwietnia 1934 roku zostanie otwarta Wystawa Książki Polskiej oraz Regjonalizmu Częstochowy i okolicy.

Protektorat nad Wystawą objął premjer p. Janusz Jędrzejewicz. Kuratorem jej jest komisarz miasta Częstochowy p. Jan Mackiewicz.

W skład Komitetu Honorowego wchodzą: p. M. Biegańska, generał M. Dąbkowski, starosta K. Eustachiewicz, J. E. Ks. Biskup T. Kubina, wojewoda kielecki J. Paciorkowski, pułk. dypl. Stachiewicz.

Na czele Komitetu Wykonawczego stoi p. mgr. Jadwiga Mackiewiczowa.

Wystawa obejmuje: a) dział ogólny, b) grafikę, malarstwo, rzeźbę, c) dokumenty i rękopisy, d) fotografikę, e) druki i gazety.

Komitet Wykonawczy stanowią: mgr. J. Mackiewiczowa, prof. Z. Wróbel, inż. R. Wróbel, prof. W. Kubacki, p. T. Jędrychowski, p. E. Sowier.

Grafika — malarstwo — rzeźba: prof. Barylski, prof. Rudlicki, prof. Mąkosza, dyr. Iwo Gall, p. Józef Mączyński.

Dokumenty i rękopisy: prof. Mikołajtis Józef, prof. Steczko Józef, prof. Baczyńska, prof. Różycka, prof. Lande.

Fotografika: inż. B. Górewicz, inż. T. Łazarski, p. Trzciński, p. Michał Skępski.

Druki i gazety: red. Stankiewicz, dr. St. Nowak, red. St. Szadkowska, red. M. Łaski, red. F. Wilkoszewski.

Książka częstochowska: prof. B. Stala,

O. M. Paszkiewicz, J. Kon, W. Święcki, dr. Batawia, mec. L. Mężnicki, T. Nagłowski, dr. St. Nowak, red. F. Wilkoszewski.

Sekcja Prasy i Propagandy: prof. Z. Wróbel, p. Jędrychowski, p. St. Szadkowska, red. M. Łaski, red. Stankiewicz, red. F. Wilkoszewski.

Sekcja Techniczna: inż. Poznański, inż. Jaworski, inż. R. Wróbel, p. Ciesielski.

Sekcja Dekoracyjna: dyr. Iwo Gall, inż. Wieczorkowa, inż. Wieczorek, inż. Nowak, inż. T. Fijałkowski, inż. A. Szufleta p. Piwowarczyk.

Sekretarjat Wystawy prowadzi p. T. Jędrychowski.

W Wystawie biorą udział najpoważniejsze wydawnictwa Polski, które wystawią kilka tysięcy dzieł z najrozmaitszych dziedzin życia i ilustrujących cały dorobek ostatnich kilkunastu lat.

Prócz bibljografji współczesnej zostanie pokazanych cały szereg publikacyj i zabytków księgarskich.

Bogaty dział regjonalny ziemi częstochowskiej skupi w sobie wiele zabytków i eksponatów z naszych okolic, dział książki częstochowskiej, obrazka świętego, perjodyków oraz starych druków Częstochowy pozwoli odzwierciadlić bogatą przeszłość historyczną Podjasnogórskiego Grodu.

Komitet Wystawy, za naszem pośrednictwem zwraca się do społeczeństwa częstochowskiego z gorącym apelem, aby wszystkim, komu sprawa rozwoju kulturalnego naszego miasta nie jest obojętna, a posiada materjały, pisma, książki sztychy, rysunki, zabytki, kolekcje, fotografje — zwracali się z tem do Komitetu Wystawy (Częstochowa, Katedralna nr. 2, tel. 12-14), celem zadeklarowania tychże na Wystawę, okazy cenne będą asekurowane.

Niechaj Wystawa ta skupi naprawdę wszystko co odnosi się do historycznej przeszłości naszego regjonu, da jednocześnie wspaniały obraz książki polskiej i będzie dla Częstochowy zbiorowym wysiłkiem akcji kulturalno-oświatowej.

— Z sali teatru III Stow. Młodzieży Polskiej przy par. św. Rocha. W dniu 4 marca b. r. staraniem członków tejże organizacji został odegrany utwór sceniczny p. t. „W tajgach Sybiru", dramat oparty na tle powstania z roku 1863. Reżyserję tym razem powierzono p. W. Jarząbkowi, dzięki któremu przedstawienie to wypadło wyśmienicie. Już od pierwszego aktu interesująca akcja w kancelarji więziennej, żywo prowadzone djalogi, oraz śpiewy solowe pp. Milczarskiego i Korkusińskiego dały dużą dozę należytego artyzmu. W pozostałych rolach dobrze popisali się: pp. Z. Gopkiewicz, Wł. Jarząbek, Głotwiński, Skawiński, Kowalczyk, Pacholak, Borkowski, Bieda i Sikorski. Reszta również bez zarzutu

Nad program „Majster i czeladnik", w którym szczególnie wyróżnili się: p. Wolańska w roli majstrowej i p. Pala w roli żydka.

Należy zaznaczyć, że mimo dzisiejszego kryzysu sala była wypełniona po brzegi i sztuka ta powtórzona będzie w następną niedzielę. M. W.

— Zgony na choroby zakaźne. Według ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, w styczniu r. b. umierało przeciętnie tygodniowo na terenie całej Polski 13 osób na dur brzuszny, 8,4 na plamisty, 11 na płonicę, 24 na błonicę, 8 na odrę, 3 na krztusiec, 6,6 na gorączkę połogową, oraz 0,4 na Heine-Medina.

Ogólna liczba zachorowań na dur brzuszny wynosiła tygodniowo przeciętnie 190, na dur osutkowy 144, na czerwonkę 1.4, na płonicę 313, na błonicę 387, na odrę 679, na krztusiec 136, na gorączkę połogową 31 i na Heine-Medina 0,8.

Z Sądu Grodzkiego

Za pobicie teściowej.

Onegdaj przed Sądem Grodzkim stanął Jezierski Andrzej (Warszawska 37), oskarżony o dotkliwe pobicie swej teściowej Walentyny Sokołowskiej, którą pogotowie musiało odwieźć na kurację do szpitala. Oskarżony tłumaczył się, że teściowa stale siała niezgodę między nim a jego niedawno poślubioną małżonką, i że dopiero wtedy odważył się podnieść rękę na teściową, gdy ta uderzyła go wazonem w głowę.

Sąd skazał oskarżonego na łagodną karę jednego tygodnia aresztu, zawieszając wykonanie wyroku na 2 lata.

Za nabywanie przedmiotów pochodzących z kradzieży.

W październiku ub. roku miejscowi złodzieje złożyli wizytę przez okno kierownikowi II Komisarjatu Policji podkomisarzowi Orłowskiemu, gdzie skradli różne srebra i platery oraz srebrną papierośnicę. Sprawcą tej zuchwałej kradzieży był niejaki Stanisław Kaczmarski, który skradzione przedmioty odsprzedał Zeligowi Krakauerowi i Chaimowi Kormanowi. Sąd Grodzki nabywców tych przedmiotów skazał na karę po 6 miesięcy więzienia i po 100 zł. grzywny. Od wyroku tego skazani odwołali się do Sądu Okręgowego, jako sądu II instancji.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron złagodził wyrok I instancji i skazał obu oskarżonych na karę po 3 miesiące z zawieszeniem wykonania wyroku w stosunku do Krakauera.

— Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,28.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 7 na 8 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

— Nie miał szczęścia. Onegdaj patrol straży granicznej Insp. Wieluń przytrzymał idącego z walizką w ręku osobnika, który na widok zielonych mundurów okazał silny niepokój. Jak się okazało był to mieszkaniec Staro - Krzepic niejaki Jagiełło Antoni, w walizie zaś jego znaleziono 99 pięknych rumianych i wonnych pomarańcz, przyczem Jagiełło wyjaśnił, że właściwie posiadał ich całą setkę, lecz jedną sztukę zjadł. Tyle też tylko było jego, bowiem reszta powędrowała do komory celnej.

Zamiast na poczcie

wpłaciła oszustom na schodach.

Bonifaca Jabłońska, zam. w Poczesnie zameldowała policji, że kiedy przybyła wczoraj do Urzędu Pocztowego w Częstochowie, celem wpłacenia 23 zł., zaczepiła ją w bramie nieznana kobieta i usłużnie zaprowadziła w inne miejsce, gdzie rzekomo prędzej i lepiej załatwiają interesantów, t. j. na klatkę schodową Nr. 4. Tam obydwie kobiety spotkał nieznany mężczyzna, który odebrał od naiwnej wieśniaczki czek oraz pieniądze, a następnie włożył to wszystko do koperty i oddał Jabłońskiej, sam natomiast udał się niby do telefonu, a wspólniczce swej kazał iść po znaczki pocztowe. W ten sposób oboje oddalili się i przepadli jak kamień w wodzie. Po pewnym czasie dopiero Jabłońska przekonała się że padła ofiarą oszustów, którzy w kopertę włożyli kawałki czystego papieru i żelazne blaszki.

— Pożar we wsi Lindów. Dnia 3 bm. o godz. 18.20, powstał pożar w domu Golfarba Alberta, we wsi Lindów, gm. Lipie, pastwą którego padł dom mieszkalny murowany i obora, znajdujące się pod jednym dachem. Straty wynoszą 750 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

— Wojowniczy dozorca. Lisowski Józef (Al. Wolności 32) zameldował policji, że wczoraj został pobity przez dozorcę tegoż domu Obwarzana Marcina i żonę jego za to, że poszedł do nich upomnieć się o swego syna, który został pobity przez syna dozorcy.

— Kradzież bielizny. Łebek Władysław (Al. Wolności 23) zameldował policji, że z zamkniętego mieszkania skradziono mu bieliznę, dwa swetry i złotą obrączkę, wartości 170 złotych.

Tajemnicza dama

została zatrzymana przez policję w Częstochowie.

Od pewnego czasu w Częstochowie pojawia się co kilka miesięcy wytworna dama, która, podając się za hrabinę, poszukuje dziewcząt do służby, przyczem pobiera jedynie mające trochę gotówki. Służące te, po ograbieniu ich, są kierowane do podejrzanych lokalów, gdzie muszą pozostawać przez pewien czas jako bierne narzędzie w rękach, umiejących opłatać swe ofiary, opiekunów.

Policja częstochowska otrzymała informacje, iż w jednym z domów na bocznej ulicy zamieszkała od kilku dni jakaś „hrabina", co dało asumpt do spraw dzenia personaljów przybyłej arystokratki.

I oto przy badaniu wyszła na jaw niesamowita i romantyczna historja. Sprowadzona na policję „hrabina" podała się za Olgę Hempel vel Zimną. Zamieszkała ona w Częstochowie w towarzystwie młodego wieśniaka, którego zdołała otumanić, opowiadając mu fantastyczną historję swego życia, że jej rodzice w pow. gdyńskim posiadali majątek ziemski, a po śmierci rodziców stryj chce jej wydrzeć spuściznę, że została postrzelona przez swego męża Zimnego, który uwięziony zmarł w więzieniu wejherowskiem, obecnie zaś ma wyjść zamąż w Poznaniu za dawnego swego narzeczonego Tasarza, ułożyła więc specjalny akt ślubny i przybyła do Częstochowy, gdzie jej jakoby akt ów w sądzie zarejestrowano.

Młody rolnik uwierzył w tę historję, a jego ojciec miał łożyć na koszty procesu z owym stryjem, istniejącym być może jedynie w fantazji ewentualnej oszustki.

Narazie „hrabina" została zatrzymana aż do wyjaśnienia jej właściwego życiorysu, zachodzi bowiem przypuszczenie, iż ona właśnie jest ową „arystokratką", ściągającą do miejsc podejrzanych zamożniejsze służące.

— Podejrzany o kradzież zegarka. Lesik Antoni (Kilińskiego 13) zameldował policji, że skradziono mu z mieszkania zegarek damski, wart. 15 zł. O kradzież tą podejrzewa Czesława Walaszczyka (Kilińskiego 16).

— Przywłaszczył sobie materjał klijenta. Szczepanik Jan (Garncarska 16), zameldował policji, że krawiec Kutasik Władysław, zam. ul. Panny Marji 21, przywłaszczył sobie jego materjał na dwie kamizelki, wart. 40 zł.

— W potrzasku. W związku z kradzieżą płótna i chodników na szkodę Fajge Herszlika, dokonanej w dniu 13 ub. m. zatrzymani zostali Kościelniak Mieczysław, Targowa 12, Andrzejewski Bolesław, Bociania i Kołtun Marjan, Garncarska 20, od których skradzione rzeczy odebrano.

Kronika sportowa

Poznań stolicą boksu. Zakończenie mistrzostw bokserskich Polski przyniosło w efekcie aż 4 tytuły Poznaniowi, 3 Warszawie, a jeden (pierwszy wogóle!) zdobyło Pomorze. Z dawnych mistrzostw tylko dwu obroniło swe tytuły: Rogalski (Warta) i Antczak (Skoda). Pozostałe 6 tytułów mistrzowskich dostały się do rąk Czortka (Pomorze), Forlańskiego (Warszawa), Sipińskiego (Warta), Seweryniaka (Skoda), Majchrzyckiego (Warta) i Piłata (Warta).

*

Turniej eliminacyjny na szable. W niedzielę wieczorem w sali Ośrodka W. F. zakończone zostały finały na szable eliminacyjnych zawodów szermierczych. Wyniki finałów były następujące: 1) kpt. Dobrowolski, 2) kpt. Segda, 3) kpt. Nycz, 4) por. Laskowski, 5) Friedrich, 6) kpt. Suski, 7) Zaczek, 8) Tichy, 9) Sobik i 10) Paszek.

*

Szwajcarja — Niemcy 5 : 0. Hokeiści niemieccy doznali nowej porażki, tym razem od Szwajcarów, których wyeliminowali (2:1) w Medjolanie. Rewanż dowiódł, że zdobycie przez Niemców mistrzostwa Europy było bardzo przypadkowe.

*

Lekkoatleci zaproszeni do Jugosławji. Polski Związek lekkoatletyczny otrzymał od jugosłowiańskiego Związku lekkoatletycznego propozycję wysłania drużyny na szereg spotkań w Białogrodzie, Panczewie, Mariborze, Ljubljanie i Zagrzebiu.

Ostatnie wiadomości

NOWE BADANIE ZWŁOK PRINCE'A.

Paryż, 7.3. — Na zarządzenie sędziego śledczego dokonane zostanie nowe badanie lekarskie zwłok zamordowanego sędziego Prince'a.

WYSIEDLANIE GÓRNIKÓW CUDZOZIEMCÓW Z FRANCJI.

Paryż, 7.3. — W okręgach kopalń pojawiły się odezwy, wzywające górników obcokrajowców do powrotu do swych krajów na stałe lub na 6 miesięcy. T-wa kopalń pokryją koszty podróży. Całe sedno rzeczy kryje się w tem, że po 6-miesięcznym urlopie powrót do Francji dozwolony byłby tylko na podstawie świadectwa lekarskiego, które nie wiadomo, kto i jak będzie wystawiał.

POŁOŻENIE ROZBITKÓW „CZELUSKINA" CORAZ GORSZE.

Moskwa. 7.3. — W miejscu obozowiska rozbitków „Czeluskina" tworzą się góry lodowe i szczeliny. Nocy ub. barak rozbitków wskutek powstania szczeliny przełamał się na dwoje.

Wielkie ożywienie

WŚRÓD LEGITYMISTÓW AUSTRJACKICH.

Wiedeń, 7.3. — Pod wrażeniem wiadomości, że była cesarzowa Zyta wyjechała do Paryża, w kołach legitymistycznych, tak wiedeńskich jak i węgierskich, znów zaznaczyło się wielkie poruszenie. Wprawdzie wszystkie osobistości utrzymujące stosunki z rodziną Habsburgów zapewniają, że Zyta wyjechała do Paryża tylko dlatego, bo otrzymała wiadomość o pogorszeniu się stanu zdrowia swego brata ks. Sykstusa, ale mimo to powstały naturalnie natychmiast pogłoski, że paryska podróż Zyty stoi w bezpośrednim związku z problemem restauracji Habsburgów, który w ostatnich czasach był tak żywo dyskutowany w całej prawie Europie.

Drugiem zdarzeniem, które poruszyło w obozie legitymistycznym wszystkie umysły, jest przybycie kilku wybitnych przywódców legitymistów węgierskich do Wiednia. W Wiedniu bawił mianowicie chwilowo hr. Izora Karolyi, hr. Jan Zichy, dr. Gustaw Gratz i Tibor Kallay.

Na Węgrzech legitymiści uzbierali podobno fundusz 300,000 pengo na zwrot majątków Habsburgów, a w Austrji umożliwi zwrot dóbr habsburskich wzmocnienie agitacji.

TRZĘSIENIE ZIEMI W RUMUNJI.

Bukareszt, 7.3. — W miejscowości Dol tana, w departamencie Prahowa, dają się odczywać silne wstrząsy podziemne. Na skutek tych wstrząsów, na powierzchni ziemi utworzyła się szczelina długości 250 mtr. Komunikacja została przerwana. Od działy robotników ewakuowały 20 domów i dwie fabryki. Obawiają się, że wstrząsy podziemne mogą spowodować duże straty.

KATASTROFA KOLEJOWA W POBLIŻU MOSKWY.

Ryga, 7.3. — Z Moskwy donoszą, że wydarzyła się w pobliżu Moskwy wielka katastrofa kolejowa, 19 osób zostało zabitych, a 44 odniosły obrażenia. Na miejsce katastrofy wyjechała specjalna komisja śledcza, w skład której weszli członkowie G. P. U., celem zbadania przyczyn katastrofy.

KATASTROFA W KOPALNI.

Berlin, 7.3. — W Bytomiu w kopalni Karstenzentrum wydarzyła się katastrofa, przyczem dwie sztolnie zawaliły się, odcinając od świata 11 górników. Niezwłocznie podjęta została akcja ratownicza. Oddziałom ratowniczym udało się wkrótce nawiązać kontakt z zamkniętymi. Dalszych szczegółów brak.

Dźwiękowe kino „LUNA"

Roześmiany, Zakochany, Rozśpiewany

MAURICE CHEVALIER

W pełnej czaru i sentymentu najnowszej komedji muzycznej p. t.

PIĘKNY JEST ŚWIAT

oraz jego urocza partnerka **JACQUELINA FRANCELL**, przekonają wszystkich że — „Piękny jest świat".

NAD PROGRAM:

DODATKI DŹWIĘKOWE PATA, FOXA i PARAMOUNTU.

MEBLE NOWOCZESNE najkorzystniej można kupić tylko w firmie: **Adam Giliński, Aleja 12.** — Rok założenia 1885. Poleca najnowszych fasonów i fornierów, **bezkonkurencyjne roboty:** urządzenia sypialniane, stołowe, kuchenne oraz sztuki pojedyńcze. **Ceny niskie kryzysowe!** Telefon 23-22.

SPRZEDAM
kontuary, szafę oszklona, półki i gabloty. Aleja Wolności nr. 32, Kowalczyk. 362

SKLEP
spożywczo - kolonjalny do sprzedania. Wiadom. w „Renomie". 363

AKWIZYTORKI
potrzebne. Zgłaszać się: ul. Strażacka nr. 11, Danciger, od godz. 1 — 3.

MOTOCYKL
500 cm. w bardzo dobrym stanie, prawie nowy, okazyjnie do sprzedania. Oferty skł. „Gońca" pod „Motocykl".

ZGUBIONO
kwit lombardu Nr. 30513

ZGUBIONO
pozwolenie na broń wydane w r. 1933 na imie Michał Konopka. 608

TRZY POKOJE.
słoneczne, w kuchni założona woda — zlew, przedpokój, łazienka, — wygody, I-e piętro, ul. Kazimierza 10. Czynsz miesięczny. 361

PIEKARNIĘ
sprzedam. Wiadomość: ul. Kawia 28 w sklepie.

POSZUKUJĘ
6-cio pokojowego mieszkania z komfortem. Zgłoszenia do D-twa 7 Dyw. piech. od godz. 8-ej do 15-ej. 607

PLAC
na ul. Jasnogórskiej z piętrową ścianą szczytową za 4,000 złotych do sprzedania Wiadom. ul. Jasnogórska nr. 79.

SKLEP
z mieszkaniem przy ul. Piłsudskiego, naprzeciw dworca, do wynajęcia. Wiad. Kilińskiego nr. 32

KAFLE
Prusickie. Skład fabryczny, stale na składzie. Ceny fabryczne. Częstochowa, 7 Kamienic 25.

ROK 2934

— Jest nas tylko ośmiu — rzekł sierżant Międzynarodowej Legji Ligi Narodów, rozkładając ramiona.

Mały rumun Titolesku, nie odrywając wzroku od peryskopu, mruknął:

— Wystarczy... nie dostaną nas tak łatwo.

— Czy słyszeliście — zagadnął celowniczy min podziemnych — o nieudałym napadzie na czwartą kompanję? Wyobraźcie sobie — ciągnął dalej widząc zainteresowanie — wypuszczono snop lal, lecz stopiły im tylko bezpieczniki, nie wyrządzając żadnej krzywdy.

— Nic nadzwyczajnego, mamy przecież nowoczesne korki — zauważył rumun.

— A anteny?

— O! — wykrzyknął nagle nie odpowiadając na pytanie.

Sierżant rzucił się natychmiast do szkieł, nastawiając szybko manetki.

Na niewielki ekranik wysunął się żelazny potwór, przedstawiający charakterystyczną sylwetkę, zbliżoną do kreta.

— Znów aparat „D" — zaklął. — Odkryli nas dzięki promieniom Fejera. Za pół godziny przebiją warstwę 142 metrów i zapuszczą „tajemniczy gaz" do naszej kamery.

— Mamy trzydzieści minut życia — powiedział spokojnie, żując gumę amerykanin Clive Brook.

— Nic nie szkodzi — odparł Ryszard Daniłowicz — możemy wysadzić go ciśnieniem powietrza umieszczonego w butlach.

— Ba, ale z nas nie pozostanie ani strzępu. Moja Dorotea zmartwiłaby się bardzo.

— To nic nie znaczy — przerwał ostro sierżant, poruszając gwałtownie ręką.

Nie bez zdziwienia zauważyli na błyszczącem płótnie wielkie fantastyczne ptaki poruszane śmigłami.

— Yes. Nieprzyjacielska „armata" przekracza grani...

Nie dokończył, wybuchając śmiechem na widok czerwonawych języków wydobywających się z pod metalowych pierścieni.

— O Lengyel Orszagh wysłała swoje promienie „Z" — rzekł węgier ze znudzeniem zapalając papierosa.

— Bardzo słusznie zrobiła.

— Czy mam dać znać do kamery „B" o zapuszczeniu rury wiertniczej przez nieprzyjaciela? — zapytał rumun.

— Tak — odburknął sierżant.

Titolesku w odpowiedzi nacisnął zielony guzik umieszczony nad świecącym fosforowym zegarem. Gdy wskazówka doszła do 240... puścił.

Z aparatu posłyszeli:

— Tu kamera „B" na głębokości 240 metrów.

— Zawiadomić kapitana inżyniera Bramskiego. Potwór „D" wwierca się do nas. Różnica 124 metry — wypowiedział wolno skandując litery.

— Tu kamera „B"... łączymy was ze sztabem.

— Halło Sztab Główny Twierdzy Podziemnej L. 703. — stop — Rozkazuje się bezwzględne zniszczenie potwora „D", który jest ostatnim z trzech wyprodukowanych — stop — Pozostawić Clive Brooka, resztę wycofać na głębokość 310 metrów do kamery „C" — stop — Nie zapomnieć ostrzedz o otworzeniu butli w momencie, gdy rura dochodzić będzie do 10 cm.

— All right — zawołał spokojnie amerykanin.

Każdy z wychodzących żołnierzy ze współczuciem potrząsał rękę Clive Brooka, obciśniętą w metalową rękawiczkę.

Sierżant wychodząc ostatni spojrzał przelotnie na ekranik,

— Phi! — gwizdnął przeciągle — różnica 87.

— Pozdrówcie moją Dorotee — krzyknął amerykanin po przez zamknięte drzwi, poczem opanowanym ruchem włożył świeżą gumę w usta.

. . . . . .

— Aha, to pani — zdziwił się uprzejmie mały rumun, stając przez r o b o t e m Dorotea.

— Czy? — zapytała nieśmiało.

— Stało się. Nie miał szczęścia. Dzielny chłop — odparł nieznacznie obcierając łzy — z małżonka pani nie pozostało ani kawałka żelaza.

L. K u c h a r s k i.

Sprawozdanie Kasowe

Komitetu obchodu św. Mikołaja dla najbiedniejszych dzieci

Przychód: zebrano przez Panie kwestarki na listy ofiar zł. 2398.32, w kinach i restaur. zł. 100.05, kwesta uliczna w dn. 3.XII.33 r. zł. 470.39, złożone w M-cie p. J. Nowakowskiemu do dyspozycji przewodniczącej zł. 336.23, złożone ofiary bezpośrednio p. przewodniczącej zł. 190. Razem zł. 3494.99.

Rozchód: Komitetom Rodzicielskim 22 szkół powszechn. zł. 1650.—, Zw. Pracy Ob. Kobiet w Częstochowie zł. 100.—, Zw. Pr. Ob. K. w Wyczerpach zł. 75.—, Zw. Pr. O. K. w Rakowie zł. 50.—, Organiz. Młodz. Prac. zł. 50.—, Zw. b. Och. Armji Polsk. zł. 100.—, Rodz. Wojsk. dla dzieci z baraków zł. 150.—, Tow. Dobr. dla Żydów zł. 50.—, T.O.Z. zł. 75.—, urządzenie obchodu św. Mikołaja zł. 414.53 ochronom, sierocińcom na zakup obuwia i ciepłego ubrania dla dzieci, oraz zapomogi indywidualne na kupno obuwia i ubrań najbiedniejszym dzieciom zł. 780.46. Razem zł. 3494.99.

Wszystkim Ofiarodawcom, oraz Paniom Kwestarkom i Panom Kwestarzom za złożone i zebrane ofiary w imieniu obdarowanych dzieci składamy serdeczne podziękowanie.

Przewodnicząca Komitetu Obchodu św. Mikołaja dla najbiedniejszych dzieci
Jadwiga Mrzkiewiczowa.
Sekretarz: Jan Serednicki.

Dr. M. ROZEN
Choroby skórne i weneryczne leczenie żylaków
II Aleja № 41, od 8—12 i od 2—8

Z KRAJU

(—) Lustracja letnisk. Komisja sanitarna starostwa łódzkiego przystępuje w najbliższych dniach do lustracji letnisk podmiejskich.

(—) Rekin wśród śledzi. Z Gdyni donoszą: Jeden z kupców gdyńskich zakupił skrzynię świeżych śledzi wprost ze statku, przybyłego z Norwegji. Po otwarciu skrzyni okazało się, że między śledziami znajduje się rekin długości 75 cm. Rekin został oddany do stacji morskiej w Gdyni, gdzie będzie zakonserwowany jako okaz muzealny.

Skład międzynar. kom'sji sport. Challengeu 1934

W tych dniach na podstawie zgłoszeń aeroklubów państw, które wezmą udział w tegorocznym chalenge'u, ułożono już listę członków międzynarodowej komisji sportowej, tak zwanego kollegjum komisarzy sportowych. W skład kollegjum wchodzi jeden delegat każdego z aeroklubów.

Stanowisko przewodniczącego obejmuje członek Aeroklubu Polskiego, zdobywcy puharu challenge'u 1932 r. Siedzibą kollegjum komisarzy sportowych challenge'u 1934 jest Warszawa.

W skład kolegjum wchodzą ppłk. dypl. Bogdan J. Kwieciński (A. R. P. — przewodniczący), członkowie: płk. Napoleon Del Duca (Italja), inż. Ludwik Hieschauer (Francja), inż. Walter Huebner (Niemcy), inż. Felicjan Polturak (A. R. P.), inż. Franciszek Stoczes (Czechosłowacja).

(—) Tyfus plamisty. Wydział zdrowotności m. Łodzi zanotował jeszcze dwa wypadki tyfusu plamistego, stwierdził jednak, że chorzy przybyli z okolic Łodzi. Chorych kobietę i mężczyznę ulokowano w szpitalu.

Ponieważ stwierdzono, że najgroźniejszym roznosicielem zarazków tyfusu plamistego są szczury, wydział zdrowotności postanowił przyśpieszyć okres oczyszczania miasta ze szczurów, wyznaczając na to dzień 13 kwietnia.

(—) Śmierć z rozpaczy. Z Warszawy donoszą: 58-letnia Józefa Lasocka, wdowa (Czerniakowska 206) kucharka, od roku bez pracy, wyprowadziła się od siostry swej Otylji Pawlakowej, oświadczając, iż otrzymała posadę pielęgniarki do Wilna. Lasocka zabrała wszystkie swoje rzeczy (pościel, bieliznę i ubrania). Nazajutrz Lasocką znaleziono otrutą ługiem na rogu ul. Poznańskiej i Piusa. Desperatka zmarła w szpitalu Dz. Jezus. Z zeznań siostry denatki wynika, iż L. przez kilkanaście lat była kucharką w pewnej rodzinie żydowskiej przy ul. Niecałej, gdzie zalegali jej w opłacie za pracę około 2.000 zł. Lasocka, nie mogąc otrzymać pieniędzy dobrowolnie, skierowała sprawę na drogę sądową i wygrała. — Otrzymywała jednak po 2 — 5 zł. miesięcznie. Zrozpaczona L. przecięła pasmo swej niedoli.

ZAWIADOMIENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Miasta Częstochowy, w myśl § 82 ustawy Towarzystwa („Zbiór praw i rozporządzeń rządowych" nr. 145 z roku 1898, pozycja 1921), niniejszem zawiadamia: a) współwłaścicielkę nieruchomości Nr. 498 hipot., sytuowanej w mieście Częstochowie, Marjannę Szorcównę; b) wierzycieli nieruchomości „osada w folwarku Stradom Kazimierzów Nr. III (Rep. hyp. Nr. 119[27]) powiatu Częstochowskiego", znajdującej się obecnie w obrębie miasta Częstochowy: 1) Kaspijsko-Czarnomorskie Towarzystwo Handlowe i Przemysłu Naftowego, 2) Michała Sypka, 3) Józefa i Franciszkę małżonków Stefanek, 4) Piotra i Teofilę małżonków Turskich, 5) Jakóba Kaletę, 6) Bank Ziemiański w likwidacji, 7) Bank Ziemiański w likwidacji w Warszawie; c) Towarzystwo Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, wierzyciela nieruchomości Nr. 426 hipot., sytuowanej w mieście Częstochowie (**których miejsce zamieszkania nie zostało ujawnione w hipotece**), — że niżej wymienione nieruchomości zostały wystawione na sprzedaż przymusową przez licytację na warunkach, ujawnionych we właściwych księgach hipotecznych. Licytacje odbędą się w trybie ustawą Towarzystwa Kredytowego Miasta Częstochowy przewidzianym, w kancelarjach hipotecznych właściwych sprzedawanym nieruchomościom, w następujących terminach: nieruchomość Nr. hipot. 426 — w dniu 23 maja 1934 roku w Częstochowie, nieruchomość Nr. hipot 498 — w dniu 24 maja 1934 roku w Częstochowie, nieruchomość Nr. hipot 119[27] — w dniu 30 maja 1934 roku w Piotrkowie. Gdyby w powyższych terminach licytacje nie doszły do skutku, zastosowane zostaną przepisy § 97 ustawy Towarzystwa Kredytowego Miasta Częstochowy.

B. generał -- żebrakiem

Zmarł w stodole wieśniaka pod Kaliszem.

W Opatówku pod Kaliszem do gospodarza Jana Moczydłowskiego zgłosił się żebrak, prosząc o nocleg. Moczydłowski umieścił staruszka w stodole, dając mu do przykrycia stary kożuch. Rano wieśniacy, zaniepokojeni nieobecnością żebraka, poczęli go budzić i ku swemu przerażeniu stwierdzili, że starzec nie żyje. Wezwany na miejsce lekarz stwierdził zgon wskutek ataku sercowego.

Powiadomiona w związku z tem policja ustaliła, że zmarłym jest 64-letni Aleksij Krupow, zamieszkały stale w Kaliszu, bez bliższego adresu. Krupow był generałem armji rosyjskiej i po wybuchu rewolucji bolszewickiej zbiegł zagranicę. Po dłuższej tułaczce osiedlił się w Kaliszu, gdzie znajdowała się jego rodzina. Nie mając żadnych środków do życia, ani też nie posiadając krewnych, którzyby mogli go wspomagać, Krupów żebrał po okolicznych wsiach.

(—) Dramat małżeński na tle kryzysu. Przemysłowiec Gustaw Feicht w Zgierzu od dłuższego czasu był w trudnościach finansowych, które stale wzrastały. Pod wpływem depresji Feicht począł pić i na tem tle często dochodziło do nieporozumień między nim a żoną. Gdy wczoraj rano żona znów poczęła mu czynić wymówki, Feicht wydobył nagle rewolwer i strzelił do niej, poczem pozbawił się życia sobie. Zaalarmowani strzałami sąsiedzi, zastali już stygnące zwłoki Feichta i żonę ciężko ranną, Feichtowie byli bezdzietni i byli po ślubie przeszło 15 lat.

O wszystkiem... i o czemś jeszcze

Sztuka unikania błędów. Niewłaściwe recepty. Dziennik osobisty. Życiorysy. Konkursy socjologiczne. Grafomani. Albumiki i podpisy.

Świeży i zdrowy umysł niezmiernie ułatwia sprawne i dokładne kontrolowanie naszych czynności, przez co unikamy popełniania błędów, stanowiących dla nas coraz to nowe trudne do przezwyciężenia zapory życiowe. A niech nikt nie myśli, że unikanie błędów nie jest sztuką wysoce subtelną i wystarczy jedynie mieć dobre chęci. Już Horacy temu zdecydowanie zaprzeczył: „Dum Vitant stulti vitia, in contraria current" — głupcy, unikając błędów, wpadną w błędy przeciwne. A choćby nabyli nawet nieskończoną ilość wiadomości i zasad, stanowiących rodzaj recept dla zapobieżenia błędom, nie pomogłoby to im wiele, gdyby nie wyrobili w sobie przytem zdrowego rozsądku, niewłaściwe bowiem zastosowanie recepty w poszczególnym wypadku dałoby, niewątpliwie raczej wynik ujemny.

Niemożliwą, oczywiście jest rzeczą uniknięcie absolutnie wszelkich błędów w życiu. Każdy z nas nietylko popełnia nowe, lecz często nawet powtarza dawne swoje błędy, o których już zapomniał, lub nie zdał sobie z tego sprawy w chwili, gdy go świeżo zaskoczyła podobna sytuacja. Pragnąc uniknąć powtarzanych błędów w życiu, trzeba je umiejętnie wyławiać i notować. Nadaje się do tego doskonale prowadzenie od najwcześniejszych lat dziennika osobistego. Pozwala to nam bowiem zaglądać często do niego i odświeżać w swej pamięci ważniejsze szczegóły, które inaczej mogłyby się bezpowrotnie zatrzeć w świadomości najbaczniejszego nawet umysłu. W dzienniku podobnym należy bezwzględnie unikać zbytecznego gadulstwa, ale zbierać myśli skondensowane, inaczej bowiem nie ułatwiłby nam kontroli nad naszym postępem duchowym, lecz przeciwnie, jeszcze bardziej utrudniłby ją nam, przesuwając przed naszemi oczami rzeczy nieistotne, a więc raczej zabierające nam cenny czas dla wykorzystania nowych zdobyczy życiowych. Bawienie się w drobiazgowość, lub notowanie spraw codziennie się powtarzających, nie mających żadnego znaczenia, dowodziłby tylko płytkości umysłu autora pamiętnika.

Niemniej pożyteczne jest również zapoznawanie się z dobrze napisanemi pamiętnikami i życiorysami innych ludzi. Znajdziemy tam bowiem warunki i sytuacje odmienne wprawdzie, od naszych ale pewne analogje dadzą się zupełnie dobrze zastosować i do naszego życia. Trzeba pamiętać zresztą, że przecież historja opiera się właśnie przeważnie na pamiętnikach i życiorysach. Nic też dziwnego, że prądy nowoczesnej ludzkości, szukającej rozwiązania tysiącznych drażniących je zagadnień, skierowały w znaczniejszej niż dawniej części, literaturę na drogę jak najbardziej rzeczowo opracowanych życiorysów, tak zwanych powieści biograficznych. Powieści tego rodzaju znajdują bardzo wielu chętnych, pilnych i wytrawnych czytelników.

Z życiorysów uczymy się wiele i tu szczególniej ma zastosowanie znana już nam od dzieciństwa sentencja: „Non scholae discimur, sed vitae" — nie uczymy się dla szkoły, ale dla życia. Dla życia własnego, jak i społecznego.

Również i socjologja nowoczesna zwraca wielką uwagę na życiorysy jednostek, zestawienie bowiem tych życiorysów daje obfity materjał na wyprowadzenie tych czy inn. wniosków naukowych. Nie które Instytuty Socjologiczne, znajdujące się przy uniwersytetach ogłaszają nawet specjalne konkursy na napisanie najlepszego życiorysu i w ten sposób gromadzą doskonałe nieraz materjały, pochodzące od ludzi z różnych sfer; niekoniecznie umiejących wprawnie trzymać pióro w ręku. Rzecz pewna; że nie każdy tego rodzaju życiorys jest utworem literackim; choć jest wystarczający dla przeprowadzenia pewnych badań naukowych.

Nie wszystko, co się napisze jest utworem literackim i nie każdy, kto byle co napisze, może się już przez to samo uważać za literata. Literatura jest wielką sztuką i trudniejszą może nawet niż inne a jednak w dziedzinie tej najwięcej może grasuje amatorów, zwanych inaczej grafomanami, którzy zaśmiecając bezwartościową bazgraniną rynek wydawniczy, dezorjentują czytelników, poszukujących zdrowego dla siebie duchowego pokarmu. Wśród tego poszukiwania, w ręce czytelnika nieraz wpadnie książka, którą wnet musi odrzucić; a gdy się to zdarza częściej, nabiera przekonania, że niema już wcale dobrej i zdrowej literatury. Grafomani więc są największymi szkodnikami właściwej literatury. Przeciwstawienie się zalewowi bezwartościowej, sensacyjnej i kryminalnej literaturze jest jednym z ważniejszych obowiązków każdego obywatela dobrze zorganizowanego społeczeństwa.

Mniej groźne jest pisanie dla własnej przyjemności, bez zamiaru ogłaszania tego co się napisało. Iluż to jest na świecie poetów. Czyż jest gdzie uczeń, jakiegobądź typu szkoły, lub pensjonarka, któraby nie napisała przynajmniej jednego wierszyka? A zajrzyjmy do albumików pamiątkowych. Istny róg obfitości arcydzieł. Mimo jednak swego patosu, rozdzierającego serce krzyku, mimo wybuchów gwałtownych namiętności, mimo najwyższego uniesienia przyjaźni i wielu innych mniej lub więcej potężnych odruchów, nie wychodzą poza obręb pewnego zacieśnionego koła i wobec tego można się niemi nie przejmować. Nie szkodzą nikomu.

Jest jeszcze jednak plaga bardzo trudna do wyplenienia, a dotycząca miejsc pamiątkowych. Każdy znakomity pomnik, czy też gmach, jest upstrzony podpisami zwiedzających, jakgdyby to oni właśnie uświetniali swą obecnością to miejsce. We Włoszech od pewnego czasu zostały ustawione w określonych punktach specjalne tablice, aby dać folgę tej szczególnej próżności ludzkiej, skoro nie ma na to innej rady. Jedyną jednak i skuteczną w tym wypadku radą byłaby ambicja, wypływająca z dobrego wychowania.

Prof. Beta.

Mistrz boksu uczy się gry w golfa. Słynny bokser włoski olbrzym Primo Carnera, mistrz świata wszystkich wag, korzystając z wolnych od treningu chwil uczy się na plaży w Miami na Florydzie gry w golfa.

Ze świata

(X) **Aktorka złożyła śluby zakonne.** Była artystka dramatyczna, występująca doniedawna w Komedji francuskiej, panna Yvonne Hautin, złożyła dnia 22 lutego b. r. śluby zakonne. Uroczystość odbyła się w kaplicy zakonu sióstr miłosierdzia, przy rue Monsieur w Paryżu. Mszę św. poprzedzającą obłóczyny, odprawił ks. Gerlier, biskup Tarbes i Lourdes. Na uroczystości obecne były prawie wszystkie dawne koleżanki obecnej siostry w Chrystusie.

(X) **Piąta część ludności Czechosłowacji,** t. j. 2,460,000 osób zalicza się do liczby uczniów szkół ludowych, zawodowych, handlowych, uniwersytetów, akademji sztuk pięknych, konserwatorjów. Czechosłowacja liczy zatem tylu uczących się, ile Norwegja np. ma mieszkańców, więcej uczących się, niż Litwa mieszkańców i dwa razy tyle co Albanja ludności. Jest to więc stosunek bardzo korzystnie świadczący o rozwoju szkolnictwa na wszystkich jego stopniach w kraju o ludności narodowo mieszanej.

(X) **Ruletka w dawnej siedzibie Woltera.** O kilka kilometrów od Genewy leży małe miasteczko Ferney, które nosi dziś oficjalnie nazwę „Ferney-Voltaire". Ferney leży już na terytorjum francuskiem. W małej mieścinie na środku rynku wznosi się pomnik Woltera. Za miastem, w parku cienistym wznosi się zameczek, w którym mieszkał Voltaire. Za meczek, park oraz cały folwark należą od wielu lat do uczonego francuskiego, Lambert'a. Towarzystwo domów gry wydzierżawiło w grudniu roku ubiegłego od p. Lambert'a zameczek z tem, że zainstaluje w nim ruletkę. Sprowadzono 4 krupierów z Nicei, kucharza z Klubu Sportowego w Monte Carlo, jazzband murzyński z parowca amerykańskiego „Admiral" i puszczono w ruch dom gry. Ale po dwuch miesiącach okazało się, że nie starczy skórka na wyprawkę. Zlikwidowano dla braku frekwencji całe przedsiębiorstwo, które naraziło inicjatorów na blisko 900,000 franków straty. Tak się skończyła impreza ruletkowa w dawnej siedzibie Voltaire'a.

Ile wydają Amerykanie

na reklamy w prasie.

Związek przemysłu amerykańskiego i związek wydawców gazet ogłosiły statystykę sum, jakie przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe poświęciły w roku ubiegłym na reklamę prasową. Cyfry te są niezmiernie wymowne i świadczą o tem, że istniejący w Ameryce kryzys bynajmniej nie jest poważniejszym hamulcem dla reklamy prasowej. Dla naszych stosunków i pojęć będzie zapewne rzeczą nie do pojęcia, jak np. firma Tafking-Mashine-Company wydać mogła na reklamę w ciągu jednego roku 3 miljony dolarów, a w tem 2,800,000 dolarów na reklamę prasową. Na drugiem miejscu idzie fabryka mydeł Levers-Brothers z sumą 2,500,000 dolarów i to z wyjątkiem 50,000 dolarów wyłącznie na reklamę prasową. Firma samochodowa zużyła 2 miljony dolarów na reklamę prasową. Fabryka ta posiada własne biuro rysunkowe, w którem wykonuje się rysunki wyłącznie dla klisz reklamowych.

Statystyka wymienia jeszcze ogromną liczbę innych wielkich przedsiębiorstw, które poświęciły przynajmniej 1 miljon dolarów na reklamę.

(X) **List w uchu igły.** Do muzeum Smithsona w Waszyngtonie dostarczono list z 44-ch wyrazów, napisany na tak maleńkim skrawku papieru, że mieści się w uchu zwykłej igły. Mikroskopijny ten list musi być powiększony 88 razy, aby go można było odczytać.

(X) **„Mój brat umarł przed 150 laty".** Taką odpowiedź dał niedawno przed sądem w Londynie pewien świadek na pytanie, czy ma braci lub siostry. Odpowiedź ta w pierwszej chwili wywołała zdziwienie, a wreszcie gniew przewodniczącego, który sądził, że świadek żartuje. Okazało się jednak, że tak nie jest i świadek powiedział prawdę, na co złożył dowody.

Ojciec jego ożenił się, mając lat 19, a pierwszy jego syn krótko po urodzeniu umarł. Mając lat 75, ożenił się ojciec poraz drugi i znowu miał syna, którym jest właśnie ów świadek, liczący obecnie 94 lata. Otóż od śmierci pierwszego syna, a więc brata świadka, do powtórnego małżeństwa ojca minęło 56 lat, co razem daje 150 lat. Okazało się zatem, że brat świadka istotnie umarł przed 150 laty.

Czy wiecie, że...

...uczony angielski, członek egipskiego ministerstwa rolnictwa Williams, stwierdził, że ojczyzną powszechnie u nas znanych bronzowych motyli z czerwonemi plamami na skrzydłach — są południowe granice Sahary. Wczesną wiosną zaczyna się ich wędrówka na północ i dzieci albo wnuki motyli, które z Sahary wyruszyły, przybywają do nas, do Francji, Anglji, a nawet Irlandji, robiąc przeszło 6,000 kilometrów drogi. Powracają na południe znowu ich dalsze, nowe pokolenia.

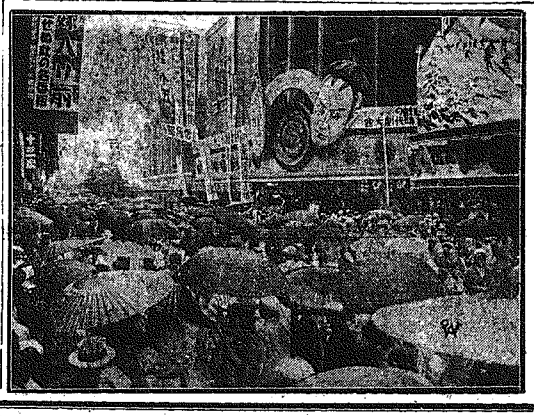

Na ulicach Tokio. W dniu buddyjskiego „Święta Latarni" ruch uliczny w Tokio jest szczególnie ożywiony. Zdjęcie przedstawia ulicę Asakusa Rokku, obfitującą w kinoteatry. Na jednym z nich wywieszono dla reklamy olbrzymie maski aktorów japońskich.

PROSZEK z „KOGUTKIEM"
(MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENĘ, NEWRALGJĘ,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE i T. P.
PROSZKI TE WYRABIAMY I W POSTACI
TABLETEK.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
z „KOGUTKIEM"

Czekali...

Coraz trudniej było żyć, coraz gorsze warunki, więc nie mając nic do stracenia, a tak niewiele do zyskania, Moryc Blaufuks wyemigrował do Ameryki.

Mijały lata. Minęło ich trzydzieści. Moryc dorobił się i z pełną kabzą dolarów powrócił wreszcie do kraju, gdzie z tęsknotą czekali nań czterej bracia.

Po wzruszającej scenie powitań, gdy minął już pierwszy atak czułości, Moryc zauważył, że wszyscy bracia obrośnięci są, jak jaskiniowcy.

— Dlaczego się wy nie golicie? — pyta zdziwiony. — Czy teraz jest taka moda w Polsce?

— Nie, — odpowiada najmłodszy brat — tylko jak tyś wyjeżdżał trzydzieści lat temu do Ameryki, to ty przecież zabrałeś ze sobą brzytwę.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 8 MARCA.

Warszawa — fala 1415 m. moc 120 kW.

7'00 Audycja poranna. 12'05 Piosenki i tańce ludowe (płyty). 12'35 XVIII-ty koncert szkolny z Filharm. Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharm. pod dyr. Br. Wolfstala, H. Dudiczówna (śpiew), J. Śmidowicz (fortep.) i M. Wiłkomirska (akomp.). Słowo wstępne wypowie p. T. Mayzner. 15'40 Koncert zespołu jazzowego J. Petersburskiego. 16'40 Odczyt p. t. „Pionierki sprawy kobiecej i ich następczynie" wygł. p. J. Krawczyńska. 16'55 Z muzyki religijnej J. S. Bacha (płyty) z objaśnieniami. 17'25 Muzyka solonowa (płyty). 17'50 Kącik dla młodzieży wiejskiej wygł. inż. Z. Kobyliński. 18'00 Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze". 18'20 Słuchowisko p. t. „Organista Nikodem" podług J. Kossowskiego. 19'25 Odczyt aktualny. 19'40 Komunikat śniegowy ze Lwowa. 19'43 Wiadomości sportowe. 19'47 Dziennik wieczorny. 20'00 Myśli wybrane. 20'02 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra symfon. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Z. Adamska (wiolonczela). 21'00 Skrzynka pocztowa techniczna: korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel. 21'15 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i S. Orłowska (śpiew). 22'00 Muzyka salonowa (płyty). 22'30 Muzyka taneczna z restauracji „Polonia-Palace". Orkiestra K. Englarda

L. WOLFF. 4.

W poszukiwaniu ojca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Po drugiej stronie tegoż przedziału siedział wysoki chudy jegomość w czarnych postrzępionych u dołu spodniach, trzymając na śpiczastych kolanach niedbale zwinięty plik gazet; z jednej kieszonki przenicowanej bronzowej marynarki wyglądało wieczne pióro, z drugiej — kilka ołówków; miał niespokojnie biegające oczy, zadarty nos, ruchliwy i jakby stale coś wietrzący; osądziła, że jest reporterem jakiejś małej gazetki stołecznej. Jego vis a vis — ubrany dość porządnie, z dużą wypchaną teką pod pachą — z zawodowo uśmiechniętą twarzą prawił o zastoju w dziedzinie ulepszeń i niezdrowej konkurencji, wskutek której jego zarobki katastrofalnie maleją. Jednak naogół mówiono o ciężkiej sytuacji tak, jak dawniej o pogodzie i Woydyńska zawstydziła się trochę na myśl, że ona jest w tym tramwaju chyba jedyną osobą, której dobrze się powodzi.

Wysiadła na rogu Chmielnej i począł kowo miała zamiar wpaść do Italji, by się zobaczyć z Lisaniewiczem, który w jej sprawie prowadził pertraktacje z przedsiębiorstwem filmowem. Odrzuciła ten projekt: gdyby Lisaniewicz dowiedział się czegoś, już dawno byłby ją powiadomił. Zresztą nie spodziewała się cudów z tej strony — kto ma dziś tyle pieniędzy, by ryzykować nakręcanie filmu — a siedzieć w kawiarni parę godzin, prowadzić namiętne i jałowe dyskusje o literaturze nie chciała.

Skręciła na Chmielną i poszła do domu. Kiedy znalazła się w swojem małem przytulnem mieszkaniu, była bardzo zadowolona, że jest u siebie ,a nie w hałaśliwej, zadymionej kawiarni. Postawiła wodę na herbatę i przebrała się.

Woydyńska kupiła to miłe mieszkanko za pieniądze otrzymane od wydawnictwa, któremu sprzedała swoją pierwszą powieść pod tytułem „Ucieczka przed mężczyzną". Książka miała duże powodzenie, nakład w ilości pięciu tysięcy egzemplarzy został rozkupiony i w ciągu czterech tygodni Henryka Woydyńska stała się prawie że sławną. Później zainteresowanie młodą autorką zaczęło w równie szybkiem tempie słabnąć, aż nastąpiło zapomnienie; może dlatego, że była zbyt skromna, może dlatego, że następne cztery tygodnie wypełnił nowy meteor literacki.

Pijąc herbatę, wspominała słowa starego Lisaniewicza, które powtarzał chętnie, ilekroć w towarzystwie znajdował się początkujący literat: „pierwszą powieść każdy potrafi napisać ,ale rzadko kto nie skręci sobie karku przy następnej". Byłoby okropne, gdyby ten stary pesymista i urodzony sceptyk miał rację. A jak było z nią samą? „Ucieczka przed mężczyzną" okazała się dobrą książką, ale jej prawdziwem źródłem był niewątpliwie przypadek, bo czemże innem można wytłumaczyć, że tak niesłychanie trudno napisać drugą, jednako wo dobrą powieść? Któregoś dnia zawitała do swojego wydawcy, człowieka bardzo mądrego, wyjątkowo życzliwego, który ostrożnie naprowadził rozmowę na projektowaną książkę, i poprosił, aby opowiedziała w zarysach jej treść. Słuchał z życzliwem zainteresowaniem, ale dziewczyna czuła, że rysunek jest słaby, fabuła mało ciekawa.

Minął rok. Czas zabliźnił rany ciężkiego zawodu i upokorzonej ambicji. Ale też wyczerpały się zasoby pieniężne. Trzeba było poważnie pomyśleć o nadchodzących czarnych godzinach, zaczęła więc pisać szkice, nowelki jedynie poto, by się utrzymać na powierzchni. Zdawała sobie sprawę z tego, że jej pra ca nie przekracza poziomu pospolitej przeciętności. Tem chętniej przyjęła propozycję znajomego redaktora, który chciał mieć reportaż z życia wytwornego hotelu i wyrobił jej, na krótki czas, posadę pokojówki.

Henryka Woydyńska zaniosła do kuchni tacę z naczyniami do herbaty, prze szła potem do przedpokoju i wyjęła ze skrzynki dwa listy, których treść, zdawało się, zgadła na pierwszy rzut oka. Następnie zapaliła światło w pokoju, gdzie stale pracowała przy ogromnem ciężkiem biurku — zdobiły je dwie fotografje: jedna, w dużej srebrnej ramie, była portretem matki, druga przedstawiała przystojnego młodzieńca o zadziwiająco lekkomyślnych oczach. Był to Karol Runicz, pierwsza miłość Woydyńskiej i jej pierwsze rozczarowanie.

Pośrodku szerokiego stołu, za masywnym kałamarzem, stała na podstawce biała tabliczka, na której własnoręcz nie wykaligrafowała wiersz Juljusza Renard'a: „Aucun pretexte d'art n'excuse d'embeter les gens".

Nieraz zdawało się Woydyńskiej, że ta przystroga przed niewybaczalnem nudzeniem czytelników zawiera całą tajemnicę przypadkowej twórczości.

Otworzyła pierwszy list z nieprzyjemnem uczuciem, które potęgowało się w miarę czytania: redaktor zapytywał uprzejmie i delikatnie, kiedy może się spodziewać pierwszych artykułów. Zrobiła zawód temu zacnemu człowiekowi, bo w ciągu 3-tygodniowej pracy w charakterze pokojówki nie mogła wycisnąć ze siebie nawet jednego zdania. — Może to sprawiło przekonanie, że do tego rodzaju reporterki nie ma zdolności, może była zanadto przemęczona fizycznie, mo że natchnienie nie chciało się zjawić, mo że czekała na romantyczną przygodę, jako impuls i upragniony temat. Wyobraźnia jej stanęła na martwym punkcie i trzymała się kurczowo jednego rozwiązania: pewnego pięknego dnia zjawi się w hotelu amerykański król filmowy — naturalnie będzie go obsługiwała — jednym tchem przeczyta jej książkę: „Ucieczka przed mężczyzną" i natychmiast zakupi powieść. Oczywiście w tym łańcuchu marzeń były mętne szczegóły i grube niedociągnięcia, ale przesłaniały je późniejsze obrazy, jeden piękniejszy od drugiego: pieniądze, sława, podróże i tematy, tematy bez końca...

W każdym razie musiała przyznać z pewną dozą smutku i przykrości, że sytuacja wytworzyła się dziwna: jako pokojówka zarabiała więcej niżby jej mogła dać reporterka. Goście, zwłaszcza samotnie podróżujący mężczyźni, byli bardzo szczodrzy. Oczywiście ich hojność nie była pozbawiona specyficznego zainteresowania, a sposób zwrócenia na siebie uwagi przy pomocy sutych napiwków zanadto wyraźnie mówił o intencjach. Jednak sama forma umizgania się do ładnej dziewczyny, wcale nie wyglądającej na pokojówkę, naogół nie była przykra. Tylko starzy panowie, u których skąpstwo i wrażliwość znajdują się w prostej zależności od wieku, często wykazywali tyle agresywności, że wymagali ostrego przywołania do porządku.

d. c. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".